

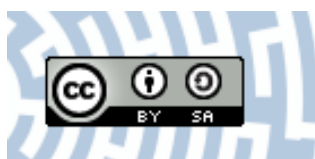


You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: *Prawiek i inne czasy* Olgi Tokarczuk w perspektywie lingwistyki kulturowej i ekologicznej

Author: Ewa Sławek

Citation style: Sławek Ewa. (2022). *Prawiek i inne czasy* Olgi Tokarczuk w perspektywie lingwistyki kulturowej i ekologicznej. "Fabrica Litterarum Polono-Italica" Vol. 4 , Nr 1 (2022), s. 1-14, doi 10.31261/FLPI.2022.04.11




Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

Ewa Sławek

UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH (EM.)

e-mail: ewaslawek@o2.pl

 <http://orcid.org/0000-0002-4566-4789>

***Prawiek i inne czasy* Olgi Tokarczuk w perspektywie lingwistyki kulturowej i ekologicznej**

Abstract

Olga Tokarczuk's *Primeval and Other Times* – Cultural and Ecological Linguistics Perspectives

Taking recourse to such concepts of cultural and ecological linguistics as the linguistic picture of the world, mental maps, stereotypes and linguistic ecosystem the article tries to reinterpret Olga Tokarczuk's *Primeval and Other Times*. Our analysis demonstrates that the Nobel prize winning writer has constituted a historical, cultural, and social portrait of a part of Central Europe called "provincial Poland." This cultural construction is composed of a system of truths and myths, as well as fictitious imaginings. These are mental cliches which still actively influence cultural and social behaviour in this part of the world. Ecological linguistics helped to identify ways in which Tokarczuk, assuming a proecological attitude, deconstructs the tradition of anthroponormative thinking.

Key words: ethnolinguistics, ecological linguistics, ethnic stereotype, mental map, national ethos

Słowa kluczowe: etnolingwistyka, lingwistyka ekologiczna, stereotyp etniczny, mapa mentalna, etos narodowy

Nie podważając interpretacji powieści Olgi Tokarczuk pt. *Prawiek i inne czasy* jako książki mieszczącej się – co najczęściej sugeruje krytyka – w kręgu realizmu

magicznego, w którym realizm splata się ze światem fantazji, snu i magii¹, czy odczytania jej w duchu utworu stawiającego podstawowe pytania egzystencjalne o to, kim jesteśmy, skąd przyszliśmy i dokąd zmierzamy, proponuję spojrzenie na ten tekst z innej perspektywy. Wyznaczają ją najważniejsze wątki etnolingwistyki (lingwistyki kulturowej)² i lingwoekologii. Sądzę bowiem, że właśnie te kierunki współczesnego językoznawstwa, wyzwolone z okowów strukturalizmu, poszukujące w języku związków z kulturą oraz ludzkim myśleniem, mogą okazać się tu użyteczne. Nie tylko pozwalają umieścić interesującą nas powieść w nowym dla niej kontekście interpretacyjnym, ale dysponują instrumentarium, które jest zdolne odkryć, a następnie dokładnie opisać zarówno nierozpoznane dotychczas sensory i znaczenia utworu, jak i znaleźć zupełnie nową wykładnię dla zagadnień już wcześniej, wydawałoby się, dobrze przez krytykę rozpoznanych. Nawet jeśli dotychczasowe liczne i interesujące próby odczytania powieści noblistki zdołały w sposób wyczerpujący objaśnić już wszystkie złożone pokłady sensu, które zawiera ten wyjątkowy tekst, to próba „rozszyfrowania” go przez pryzmat najważniejszych pojęć i kategorii wymienionych wyżej nurtów współczesnego językoznawstwa pozwoli odkryć jego nieopisany dotąd walor poznawczy. Wychodzę bowiem z założenia, że zawsze warto podjąć wysiłek poszerzenia dróg interpretacji, wykorzystując do tego celu różne metodologie, w tym także te, które nie należą do kanonicznych.

Istotnych narzędzi badawczych dostarcza tu przede wszystkim etnolingwistyka, która przedmiotem badań czyni związek między elementami języka a człowiekiem, jego myśleniem oraz kulturą. Zwłaszcza przydatne może okazać się jej rozumienie jako „lingwistyki antropologiczno-kognitywnej, badającej zagadnienie stereotypu językowego, symbolu kulturowego i językowego obrazu świata” (Bartmiński 2006: 142). Kluczową pozycję w tym kręgu problemów zajmuje kulturowa funkcja języka, która kreuje i utrwała tożsamość zbiorową, zwłaszcza narodową. Zastosowanie wypracowanego w badaniach nad tymi zagadnieniami instrumentarium pozwoli nam na podjęcie próby zrekonstruowania, choćby we fragmentach, zawartej w powieści określonej, acz indywidualnej, artystycznie ukształtowanej, wizji świata, na którą składa się zespół konkretnych sądów i przekonań.

Lingwistyka ekologiczna (lingwoekologia, bo takiej nazwy będę tu używać) otwiera nas natomiast na zupełnie inną problematykę, mianowicie na badanie relacji między językiem a środowiskiem naturalnym. Dla Stanisława Gajdy lingwoekologia „stanowi [...] otwartą i dynamiczną przestrzeń badawczą o szerokim i różnorodnym spektrum problemowym [...]; stara się odpowiadać na potrzeby i wyzwania

1 Zob. na ten temat m.in. Cieński 1996: 6–7.

2 Bliskie jest mi stanowisko A. Dąbrowskiej, która pisze: „obie dyscypliny (»etnolingwistyka« i »lingwistyka kulturowa«) mają podobny zakres badań, w wielu wypadkach identyczny przedmiot analizy, można, jak się wydaje, zamiennie stosować oba funkcjonujące określenia”. Zob. Dąbrowska 2004–2005: 143.

naszej współczesności i przyszłości, czerpiąc inspiracje i pobudki ze współczesnej ogólnokulturowej i ogólnonaukowej aury oraz dorobku [...] lingwistyki i ekologii [...]” (2021: 87). W moim rozumieniu mariaż językoznawstwa z ekologią oznacza jednak przede wszystkim wprowadzenie do lingwistyki najważniejszych wątków posthumanizmu, co pociąga za sobą dyskusję z jej antroponormatywnym charakterem, i w rezultacie poszukiwanie w języku elementów antyantropocentrycznych, czyli tego, co łączy człowieka z resztą natury.

* * *

Dla przyjętego przeze mnie kierunku interpretacji szczególnie istotne będzie stwierdzenie, że omawiana tu powieść Tokarczuk ma zarówno wymiar uniwersalny, jak i czysto partykularny. Mamy tu do czynienia zarówno z opowieścią o losach człowieka rzuconego w świat, jak i człowieka, którego określają konkretne parametry czasu i przestrzeni. Także tu, podobnie jak ma to miejsce w paraboli, o której obecność w literaturze upomina się Tokarczuk w swoim wykładzie noblowskim, obcujemy z opowieścią (sagą) zawierającą prawdę o ludzkim i nieludzkim losie uwikłanym w historię (tytułowy *Prawiek* to wtedy swoista czasoprzestrzeń w środku wszechświata), w której brutalizm realnego świata współistnieje z pełnym mrocznych tajemnic światem wyobraźni i baśni, jak i opowieścią przedstawiającą dzieje konkretnej wspólnoty żyjącej w konkretnych realiach (tym razem *Prawiek* to nazwa wsi w Kieleckiem). „Bohater paraboli – jak stwierdzi pisarka – jest bowiem zawsze sobą, człowiekiem żyjącym w określonych warunkach historycznych czy geograficznych, a jednocześnie wykracza daleko poza ten konkret, stając się Każdym i Wszędzie” (Tokarczuk 2020: 267). Dramatyczne losy przedstawionego przez autorkę mikrokosmosu pozwalają go jednoznacznie rozpoznać jako należący do rodzimej, polskiej tradycji kulturowej i o określonym etosie: fabuła powieści obejmuje, przedstawione w fragmentaryczny sposób, typowe losy trzech pokoleń Polaków, na przykładzie najważniejszych momentów z życia dwóch spowinowacanych ze sobą rodzin: *Niebieskich* i *Boskich* oraz ich sąsiadów. Szeroko zakreślone ramy czasowe przedstawionej akcji, w której biorą udział także istoty uznane przez krytykę za baśniowe i nadprzyrodzone, są również łatwe do identyfikacji. W tekście pojawiają się sformułowania (w tym głównie, choć nie zawsze, etnonimy i określenia temporalne) w rodzaju: *wiosną czternastego roku po Michała przyjechało konno dwóch carskich żołnierzy w jasnych mundurach* (Tokarczuk 1996: 8)³; *Car silniejszy od Niemca – mówili* (s. 9); *Niemcy trują gazem, od którego pękają oczy* (s. 10); *Z cienia kasztanów wyłoniła się kolumna ludzi. Biegli, potykali się i wstawali, nieśli ze sobą jakieś walizki... Żołnierze wpychali ludzi do samochodów... [...] i zobaczyła*

3 Dalej cytaty z powieści O. Tokarczuk *Prawiek i inne czasy* będą bezpośrednio lokalizowane w tekście przez podanie strony.

starego Szloma w rozpiętym chałacie, jasnowłose dzieci Gerców i Kindelów... i ma-
leńskiego rabina... (s. 143); latem, czterdziestego czwartego roku przyszli z Taszowa
Rosjanie. Cały dzień ciągnęli Gościńcem. Wszystko było pokryte kurzem: ich cięża-
rówki, czołgi, działa [...], ich mundury, włosy, twarze – wyglądali, jakby wyszli spod
ziemi, jakby uśpione w krainach władcy Wschodu baśniowe wojsko (s. 146); Śni jej
się długi koszmar, że Niemcy, że Rosjanie, że front, że las i ziemianki (s. 165); W roku
czterdziestym szóstym dziedzic Popielski wciąż jeszcze mieszkał w pałacu, choć było
wiadomo, że to już niedługo potrwa [...]. Raz czy dwa razy przyjechali do niego
z powiatu w sprawie nacjonalizacji. Mieli teczki pełne pieczętek i nakazów (s. 181);
Tymczasem urzędnicy z powiatu zabrali mu lasy, wyręby, grunty orne, stawy, łąki.
Przysłali mu pismo, w którym poinformowano go jako obywatela młodego socjali-
stycznego państwa, że nie należą już do niego cegielnia, tartak, gorzelnia i młyn.
W końcu także i pałac (s. 182); Potem zrealizował pomysł, który niechący podsunęli
mu tajniacy z SB (s. 250); Dokąd wysyłasz listy? Może do Wolnej Europy [...], – Pa-
miętaj, że jesteś pod kontrolą (s. 249); Dla rodziny i kolegów z pracy, dla sekretarzy
i mecenasów Paweł wydawał imieninowe przyjęcie [...]. Paweł nalał do kieliszków
wódki [...]. Potem Ukleja rzucił sprośny kawał. Wódka znikwała w gardłach, a kieliszki
wydawały się zbyt małe, żeby nasycić to potworne pragnienie ciała (s. 200). W pol-
skiej kulturze te określenia czasu czy inne wyrażenia (także metaforyczne) są noś-
nikami określonej referencji: wskazują na czas zaborów, I wojnę światową, II wojnę
i okupację hitlerowską, eksterminację Żydów, wejście Armii Czerwonej, powstanie
socjalistycznego państwa, nacjonalizację majątków, peerelowską rzeczywistość z jej
aparatem bezpieczeństwa, strachem przed Radiem Wolna Europa i władzą będącą
emanacją „przodującej siły narodu”.

Na odniesienie do życia konkretnych ludzi opowiedzianej historii, a zarazem
na jej uniwersalność wskazuje także szczególny zabieg formalny, którym postu-
żyła się autorka: fabułę powieści zbudowała bowiem z krótkich *quasi*-rozdziałów,
umieszczając w tytule każdego z nich słowo „czas” oraz imiona bohaterów, którymi
są nie tylko ludzie zamieszkujący podkielecką wieś, ale również istoty baśniowe
i nadprzyrodzone, a także rzeczy. A więc jest *Czas Prawieku*, *Czas Misi*, *Czas Pa-
wła*, *Czas dziedzica Popielskiego*, *Czas Kurta*, ale i *Czas sadu*, *Czas grzybni*, *Czas
Boga*, *Czas anioła Misi*, *Czas Złego Człowieka* i *Czas młynka Misi*. W rozdziałach
tych na podobieństwo biblijnych wersetów, gdzie *jest czas siewu i czas żniw*, *czas
rodzenia i umierania*, obcujemy tyleż z indywidualnym „czasem” poszczególnych
postaci, z wpisanymi w historię Polski fragmentami ich losów uzależnionych od
przemownego działania czasu i historii (tu: proces przyspieszonego, często partyj-
nego, społecznego awansu jednych warstw społecznych i deklasacji drugich), co
stajemy się świadkami przemijającej wciąż postaci świata, gdzie magia sąsiaduje
ze swojskością, a teraźniejszość splata się z przeszłością i przyszłością. Upływ czasu

zdradzają także chrematonimy (tu: nazwy lodówek i marek samochodów⁴: *Warszawa Uklei dojechała tak daleko, jak tylko się dało*; s. 197), lokalizujące wydarzenia świata przedstawionego w czasie i przestrzeni.

Trudno dziwić się obecności w *Prawieku* konkretnych faktów, łatwo identyfikowalnych z wydarzeniami z historii Polski. Zagadnienie rozumienia skomplikowanych pokładów faktów i wydarzeń składających się na historię, a zwłaszcza tych, które tworzą historię kultury, interesowało bowiem Olgę Tokarczuk od zawsze. Poddane literackiej obróbce, rozmaicie sfabularyzowane i pojawiające się w nieoczywistych kontekstach, niejednokrotnie ubrane w kostium mitów i symboli, istotne elementy zdarzeń i wielkich procesów historycznych stanowią ważną część twórczości noblistki. Autorka na różne sposoby próbuje wniknąć w ich skomplikowaną materię, jednak nigdy nie po to, by je rozwikłać i ocenić, bo takie działanie uważa za niemożliwe do osiągnięcia, lecz czyni to dlatego, by ukazać stopień ich złożoności, uniemożliwiający ferowanie łatwych wyroków i formułowanie jednoznacznych i wartościujących sądów. Kiedy w tle fabuły utworów umieszcza fakty historyczne, to nigdy nie godzi się na ich powierzchowną i jednoznaczną ocenę, ujawniając związane z nimi sprzeczności i niekonsekwencje, będące najczęściej rezultatem panujących w nauce prądów i tendencji. „Tokarczuk – mówi w wywiadzie Ryszard Koziołek – pokazuje przeszłość jako patchwork, coś niesłychanie zróżnicowanego, i kwestionuje [ta uwaga odnosi się głównie do *Ksiąg Jakubowych* – E.S.] model homogeniczny, w którym przyznanie się do polskości wymaga podłączenia się do jednego kanału tradycji kulturowej” (Koziołek 2019: 8). Bywa też tak, co będą chciała tu pokazać, że pisarka ujawnia, czy trzeba może powiedzieć: obnaża, niezrządkiem brutalnie, funkcjonujący w masowej wyobraźni jeden, arbitralnie ustalony, stereotypowy obraz konkretnych wydarzeń historycznych.

* * *

Zresztą wszelka przyznana arbitralnie jednoznaczność budzi sprzeciw autorki. Dzieje się tak między innymi w przypadku panujących na skomercjalizowanym rynku wydawniczym podziale na gatunki literatury. „Zawsze intuicyjnie – mówi w wykładzie – byłam przeciwko takim porządkom [tzn. dzieleniu lewiatanowego ciała literatury na gatunki – E.S.], ponieważ prowadzą one do ograniczenia wolności pisarskiej, do niechęci do eksperymentu i transgresji, która jest istotną cechą tworzenia w ogóle. I zupełnie wykluczają z procesu twórczego wszelką ekscentryczność, bez której nie ma sztuki” (Tokarczuk 2020: 268). Sama w swojej twórczości postępuje nie tylko różnymi gatunkami, ale tworzy także hybrydy gatunkowe: teksty o precyzyjnie zaplanowanej konstrukcji, acz o nieokreślonej przynależności

4 Skądinąd onomastykon powieści, na co wskazuje już tytułowy *Prawiek*, zasługuje bez wątpienia na osobne studium analityczne.

gatunkowej. W *Prawieku* ów zamysł formalno-znaczeniowej konstrukcji utworu widoczny jest już w ekscentrycznych tytułach poszczególnych rozdziałów, które zapowiadają treść, w której uniwersalny wymiar ludzkiego losu spleciony jest z indywidualną historią jednostek.

W losach bohaterów dostrzegamy bowiem uniwersalne, znane kulturze od zawsze, wzory ludzkich zachowań: nie sposób nie dostrzec, że historia Kłoski i Ruty jest sprzężona z mitem o Demeter i Persefonie współgrającym z archaicznym i naiwnym obrazem świata właściwym kulturze ludowej. Ale jednocześnie opowiadana historia stanowi łatwo rozpoznawalny zapis wszystkich tych faktów, które w sposób najbardziej wyrazisty składają się na potoczną samoświadomość Polaków, czy – jak powiedzieliby etnolingwiści – wyznaczają najważniejsze punkty na ich mapie mentalnej. W jej obszarze centralne miejsce zajmuje bez wątpienia „polski etos narodowy” (Bartmiński 2019), który w moim przekonaniu spełnia istotną funkcję w przedstawionej przez Tokarczuk wizji historii. W bohaterach *Prawieku* bez trudu rozpoznajemy przedstawicieli dwóch etosów: szlacheckiego i chłopskiego, z których składa się etos narodowy. Są oni nosicielami mocno zakorzenionych w polskiej kulturze stereotypów: stereotypu przedstawiciela klasy posiadającej (tu: dziedzic Popielski) i stereotypu chłopa (chłopki) (tu: członkowie rodziny Boskich i Niebieskich).

Autorkę co prawda nie interesuje zagadnienie roli, jaką w ukształtowaniu etosu narodowego odegrały dwie kontrastowe, acz splecione z sobą, formacje kulturowe: szlachecka i chłopska, ani tym bardziej nie chodzi jej o wyzwolenie narracji narodowej spod hegemonii tradycji szlachecko-inteligenckiej. Uwaga autorki skupia się głównie na ukazaniu utrwalonego w naszym myśleniu, i co szczególnie ważne, silnie zestereotypizowanego, nacechowanego aksjologicznie obrazu obu tych warstw społecznych. Według J. Bartmińskiego tworzą one wyraźną opozycję, której uproszczony obraz przedstawia się następująco:

Etos chłopski

- 1) zacofanie cywilizacyjne, prymitywizm, wszechobecne pijaństwo⁵;
- 2) wiara w siły zła;
- 3) przywiązanie do ziemi: organiczny z nią związek;
- 4) rozumienie życia jako przeznaczenia, doli;
- 5) religijność z ducha pogańska.

Etos szlachecko-inteligencki

- 1) postęp cywilizacyjny;
- 2) kult bohaterstwa;
- 3) preferencje dla idei wolności.

5 Zob. Niewiara 2009.

W ujęciu Tokarczuk dychotomia ta została w dużym stopniu uproszczona. Pisarka co prawda czyni swoich bohaterów i miejsce ich zamieszkania (wieś) nosicielami obu tych etosów (do etosu szlachecko-mieszczańskiego dodajemy tu element „ziemiański”), ale obdarza ich tylko niektórymi cechami. Spośród zespołu cech charakteryzujących dany etos wybiera tylko niektóre. Jedne z nich – te negatywne, potęguje i przejawia, natomiast drugie (pozytywne) – minimalizuje. A więc wielokrotnie w powieści pojawia się przede wszystkim wszechobecny brud, pijaństwo, lenistwo i pazerność chłopów: *Był to dzień, kiedy proboszcz znienawidził wszystkich chłopów z Prawieku – leniwych, gnuśnych i żądnych pieniędzy* (s. 53); *Nie chodź do wsi, bo narobisz sobie kłopotu [...] – Czasem myślę, oni tam wszyscy są pijani – tacy ociężali i powolni* (s. 120). Podkreślany jest także prymitywizm, bieda i język: *Nienawidził brudu, który wciskał się w szczeliny starej drewnianej chałupy. Nienawidził smrodu krowiego gnoju [...]. Nienawidził zapachu parowanych ziemniaków dla świń – przenikał on cały dom, każdą rzecz domu, włosy, skórę. Nienawidził chamskiej gwary, którą mówili jego rodzice [...]* (s. 97). W postaci Złego Człowieka znajduje zaś swoją dokumentację wiara w siły zła. Postęp cywilizacyjny, cechujący etos szlachecko-ziemiański, wyraża się głównie w opisach zarybiania stawów przez dziedzica Popielskiego, zaś świadectwa rozwoju technicznego: cegielnia, tartak, młyn, wzmiankowane są tylko raz, przy okazji ich nacjonalizacji: *Dziedzic Popielski miał dobry czas do interesów. Co roku przybywał mu jeden staw rybny [...]. Umysł dziedzica Popielskiego zajęty stawami miał dużo do roboty: trzeba było planować, obmyślać, liczyć, tworzyć, kombinować* (s. 83), natomiast on sam, jakkolwiek przejawia krótką społeczną aktywność po 1918 roku (*Organizował wybory do pierwszego sejmiku, był założycielem kilku towarzystw, dwóch partii i Małopolskiego Związku posiadaczy Stawów Rybnych*; s. 139), jest uosobieniem wszystkich tych negatywnych cech ziemiaństwa, których etos już nie obejmuje, a które stereotypowo są z tą warstwą społeczną kojarzone. Charakteryzuje go zatem skłonność do melancholii: *Na dziedzicową melancholię lekarstwem stały się zmiany zachodzące w kraju, a nic tak nie leczy smutku jak działanie* (s. 40); *Na początku marca wyszedł na swój pierwszy spacer po parku i znowu ujrzał świat brzydki i szary, pełen rozkładu i zniszczenia. Nie pomogła niepodległość, nie pomogła konstytucja* (s. 40); *Oto pękł w nim teraz pojemnik z rozpaczą, który nosił w sobie od zawsze jak cykutę* (s. 41), dekadentyzm: *Leżał miesiąc, nie tyle z bólu czy osłabienia, ile dlatego że wróciło to, co starał się zapomnieć przez ostatnie lata – że świat się kończy, a rzeczywistość rozpada jak spróchniałe drzewo, że materię toczy od spodu pleśń bez wszelkiego sensu i nic nie znaczy* (s. 86), zainteresowanie sztuką: *Po powrocie z wakacji [z Włoch – E.S.] dziedzic Popielski wiedział już, że znalazł swoją pasję. W sztuce. Zaczął zbierać obrazy o malarstwie, a potem coraz częściej bywał w Krakowie, gdzie kupował obrazy. Mało tego, często zapraszał do pałacu artystów, toczył z nimi dyskusje i pił* (s. 84). O pracy humanitarno-edukacyjnej

dworu wspomina się tylko w kilku słowach: *O losie Kłoski dowiedziata się dziewcziczka Popielska i kazała ją przyprowadzić do pałacu [...]. Lada dzień będziesz rodzic. Jak zamierzasz się utrzymać? Nauczę Cię szyć i gotować. Będziesz mogła pracować w pralni* (s. 17).

* * *

Nie sposób nie zauważyć, że pod piórem Olgi Tokarczuk ożywają także stereotypy. Wyraźnie zarysowane są zarówno stereotypy płci, jak i stereotypy etniczne. Na przykład osoba Uklei skupia w sobie wszystkie, w większości te negatywne, cechy mężczyzn: patriarchyzm, siłę fizyczną, skłonność do przemocy, brutalność, wulgarny język. Natomiast w postaciach kobiecych, kontrastowo zestawionych, Genowefy i Kłoski dostrzegamy egzemplifikację uniwersalnych wzorców kulturowych: z jednej strony kobiety zamężnej, cnotliwej, rodzinnej, szanującej tradycję, z drugiej zaś wolnej, niezamężnej, przesiąkniętej złem, ale pełnej mądrości ludowej i żyjącej w zgodzie z naturą.

Dobrze widoczne są także stereotypy etniczne, funkcjonujące w polskiej tradycji językowo-kulturowej pewne „bazowe” i trwałe zespoły cech naszych sąsiadów: z jednej strony Niemców, z drugiej – naszego sąsiada ze wschodu. Zarówno w „portretach” żołnierzy Wehrmachtu, jak i żołnierzy Armii Czerwonej, jaki stworzyła pisarka, ożywają typowe sposoby myślenia Polaków o Niemcach i Rosjanach, co sprawia, że teza J. Bartmińskiego mówiąca o tym, iż „stereotypy mieszkają w języku” (Bartmiński 2009), znajduje w odniesieniu do materiału powieści szczególną dokumentację. Jednak Tokarczuk podejmuje dialog z tymi stereotypowymi wizerunkami: Co prawda postać Kurta jest ilustracją stereotypu Niemca – wroga-oprawcy z okresu okupacji hitlerowskiej (w dziejach stereotypu Niemca w Polsce wyróżnia się kilka okresów (zob. Bartmiński 1998: 225–235)), obrazu budowanego z pozycji ofiar brutalnej agresji: *Jego ludzie pomagali oddziałowi SS w pacyfikacji Żydów z Jeszkotli... Było mu nieprzyjemnie, gdy musieli szukać żydowskich uciekinierów po piwnicach... gonić oszalałe ze strachu kobiety... wyrwać im z rąk dzieci. Kazał do nich strzelać, bo nie było innego sposobu. I sam strzelał, nie wykręcał się* (s. 139), ale równocześnie ma jakieś ludzkie odruchy: rozdaje dzieciom cukierki, zanoszą jedzenie psom polskich sąsiadów. Równocześnie ma świadomość okupanta, który z wyższością właściwą swojej germańskiej kulturze ocenia zapóźniony cywilizacyjnie podbity kraj: *Wtedy Kurt widział ten podbity kraj z bliska [...] Widział [...] niechętnie spojrzenia chłopek [...] Widział niezgrabne, chuderlawe krowy i podziwiał czułość, z jaką je pielęgnowano. Widział kury grzebiące w gnoju [...] i suszone na strychach jabłka, okrągłe chleby pieczone raz na miesiąc* (s. 136). I kraj ten niekoniecznie chce zrównać z ziemią: *Kiedy indziej do głowy przychodziła mu nieznośna myśl, że powinien wrócić do domu i dać spokój tym potacom piaszczystej ziemi, tym ludziom, krowom i kobałkom jajek* (s. 137).

W siatce mentalnej różnych narodów, którą w ciągu wieków ukształtowali Polacy, wizerunek Rosjan, jak wiadomo, także nie należy do pozytywnych. „Uważa się – pisze Bartmiński – że polski obraz Rosjanina, sięgający jeszcze początku XVI wieku, jest zarazem bardzo trwały i przy tym nacechowany zdecydowanie negatywnie [...]” (Bartmiński 1998: 262). I nawet jeśli współczesny wizerunek Rosjan nie jest tak jednoznaczny z punktu widzenia zawartej w nim oceny (Bartmiński 2009: 270), to z historycznego punktu widzenia jest to obraz narodu wrogiego, barbarzyńskiego, agresora, a także innowiercy (Bartmiński 2009: 270). I taka sytuacja ma miejsce właśnie w wypadku skośnookiego oficera Armii Czerwonej – Iwana Mukty. Jego wizerunek nie jest jednoznacznie negatywny. Oficer pomaga Polakom w gospodarstwie: [...] *zabierał się do pomagania Misi w kuchni: rąbał drzewo, wynosił jedzenie kurom, zrywał porzeczki na kompot, zabawiał Adelkę, ciągnął wodę ze studni* (s. 150), a równocześnie potrafi zachować się niesłychanie prymitywnie. Nie jest innowiercą, lecz zagrażającym wierze mieszkańców ateistą.

* * *

W powieści Tokarczuk tkwi, moim zdaniem, jeszcze inny potencjał: niektóre fragmenty utworu możemy potraktować jako pretekst służący wprowadzeniu czytelnika w przestrzeń badawczą ekolingwistyki, której fundament – tak jak ją tutaj rozumiem – stanowią najważniejsze wątki posthumanizmu. W przestrzeni badawczej językoznawstwa uruchamiają myślenie w kategoriach stojących w wyraźnej sprzeczności z tymi, którymi zwykliśmy się posługiwać w refleksji nad zjawiskami językowymi. Jeśli bowiem w językoznawstwie za fakt niepodważalny uznaje się, jak dotychczas, antropocentryczny charakter języka, szczególnie wyraziście udokumentowany w słownictwie, to inspirująca się najważniejszymi wątkami posthumanizmu lingwistyka ekologiczna podejmuje próby polemiki z tym przekonaniem. Językoznawcy spod znaku ekologii, podważając tezę o dominującej roli człowieka nad resztą natury i jego podmiotowej sprawczości, a tym samym przekonanie o antropocentrycznym charakterze języka, skłaniają się do poszukiwania w języku pierwiastka nieantropocentrycznego (Sławkowa 2020: 255–265). W wielu miejscach utworu natrafiamy na fragmenty, które pozwalają nam myśleć właśnie w takim duchu. Obszerne, wyodrębnione w postaci osobnych, krótkich rozdziałów, na podobieństwo tych, które poświęcone są ludziom, opisy nieokiełzanej przyrody czy aktów kopulacji ze zwierzętami i roślinami (np. deskrypcja sadu – s. 211–214, lip – s. 225–226, czy grzybni, która *nie jest ani rośliną, ani zwierzęciem [...] i cały rok [...] rodzi swoje zimne i wilgotne dzieci [...], które przychodzą na świat latem i jesienią [...]*; s. 188) ukazują życiodajną, demiurgiczną siłę świata natury, nad którą człowiek nie sprawuje władzy. Fragmenty te możemy uznać za rodzaj manifestu wyrażającego określoną postawę autorki. A jest to stanowisko, które skłonni jesteśmy umieścić w obszarze krytycznego namysłu nad antroponormatywną tradycją

humanistyki. Autorka zdaje się bowiem tu pokazywać, że świat niekoniecznie jest uporządkowany według wielkiego łańcucha bytów, nie pokrywa się z sięgającym filozofii Arystotelesa, a następnie utrwalonym w tradycji myślowej Zachodu, przekonaniem o porządku świata umieszczającym człowieka na szczycie wielkiego łańcucha bytów (Lovejoy 1999; Libura 2001), a stanowi raczej spleciony obszar egzystencji ludzi, zwierząt, roślin i sił przyrody, w którym niekoniecznie i nie zawsze człowiek dominuje, ale przeciwnie, współdzieli ten świat z innymi stworzeniami. Także liczne metafory, na które natrafiamy w tekście utworu, tylko powyższą tezę potwierdzają. Nie tylko animizują i personifikują florę i faunę, ale i depersonifikują człowieka (np. rzeka, która po inwazji odpoczywała, wylegiwała się; niewinne, niebieskie główki kwiatów, zalanych po samą szyję, wołają o pomoc [...] słyszał ich cieniutkie głosiki [...] (s. 51); drzewa ssące ziemię jak szczenięta (s. 213); Misia była jak ten sad i jak wszystko na świecie, co podlega czasowi (s. 211); [...] ona sama [Kłoska – E.S.] zamienia się w łanię, w lochę, w kłępę, że jest niczym więcej niż samicą, i ma w sobie samca takiego, jak miliardy samców na świecie (s. 195–196), ale również pokazują zachodzącą między różnymi bytami osmozę: las zachowywał się jak zwierzę, które broni do siebie dostępu – strząsał na nich rosę, wysyłał puszczyka, kazał zającowi poderwać się nagle spod ich nóg (s. 258). Otrzymujemy w ten sposób obraz, w którym świat ludzi i nie-ludzi to nie osobne byty, lecz jedna, połączona wieloma nićmi wspólnota. Na przykład metafory, które ukazują zdolność ożywionej natury do przeżywania i wyrażania uczuć i emocji na sposób, w jaki czynią to ludzie, kwestionują wyjątkowość człowieka jako jedynej w świecie bytów istoty rozumnej i wrażliwej (czującej). W duchu współczesnej francuskiej filozofii animalistycznej (Burgat 2012; Pelluchon 2017), jak i w zgodzie z najnowszymi badaniami etiologii i psychologii wyższych ssaków przekonują, że o wiele więcej łączy człowieka ze światem przyrody, niż wcześniej sądzono.

O istniejącej więzi między ludźmi i naturą przekonują także systemowe fakty językowe: w wielu wypadkach, co łatwo zauważyć, posługujemy się (a pisarka nie może tu czynić inaczej) przecież tym samym słownictwem zarówno w odniesieniu do człowieka, jak i do zwierząt i roślin, co przecież nie oddziela nas od nie-ludzkich braci, ale przeciwnie – łączy nas z nimi. Szczególnie dobrze widać to na przykładzie czasowników (także ich synonimów, w tym poetyckich) odnoszących się do czasowego, najlepiej dostrzegalnego wymiaru egzystencji, to jest do kolejnych faz tyleż ludzkiego, co i całego biologicznego życia. Zarówno przecież człowiek, zwierzę jak i roślina *rodzi się, przychodzi na świat*, następnie *rośnie, rodzi potomstwo, rozmnaża się, rozwija się, dojrzewa*, następnie *starzeje się*, w końcu *umiera*, a w ziemi jak i w całej naturze *coś się budzi do życia, coś kiełkuje, pączkuje, kwitnie, dojrzewa, owocuje/rodzi owoce, wzrasta*, potem *więdnie i żółknie*, a w końcu *ginie, zdycha*. Ta leksykalna symetria dowodzi, że wraz z całą różnorodnością form życia oraz wodą, słońcem, powierzchnią ziemi, zmiennymi porami roku, zjawiskami atmosferycznymi

tworzymy – jak opisuje to autorka (*Teraz to, co widziała Kłoska, stało się jedną bryłą, jednym wielkim zwierzęciem albo jednym człowiekiem, który przybrał wiele postaci, aby pączkować, umierać i odradzać się. Wszystko wokół Kłoski było jednym ciałem i ona sama była częścią tego wielkiego ciała – ogromne, wszechmocne, niewyobrażalnie potężne*; s. 24) – jeden wielki, złożony i niekiedy groźny ekosystem. A to nie pozostaje przecież bez znaczenia dla poszukującej w języku elementów antyantropocentrycznych lingwistyki ekologicznej.

Za przejaw antyantropocentryzmu autorki możemy uznać także takie jej kreacje postaci, które w obowiązującej dotychczas, kanonicznej interpretacji *Prawieku* potraktowane zostały jako twory baśniowe czy nadprzyrodzone. Natomiast w proponowanej tu lekturze ekologicznej odczytujemy je jako byty wielotożsamościowe, których przynależność gatunkowa nie jest oczywista. Istoty te, łączące człowieka z innymi formami istnienia, kierują bowiem uwagę czytelnika w stronę takiego świata, który jest jednością, gdzie granice między poszczególnymi bytami się zacierają, są płynne i trudne do uchwycenia. Dzieje się tak, między innymi, w opisie grzybni: *Grzybnia nie jest ani rośliną, ani zwierzęciem. [...] Cały rok grzybnia rodzi swoje zimne i wilgotne dzieci [...]. Ruta kiedyś usłyszała życie grzybni. [...] usłyszała uderzenie serca grzybni* (s. 188–189). Bytem o nieokreślonej tożsamości jest także *Zły Człowiek, który był nagi, owłosiony jak małpa [...] ktoś słyszał z lasu jego wycie, straszny, na wpół ludzki, na wpół zwierzęcy skowyt* (s. 25–26); [...] *stawał się podobny do zwierząt w lesie. Żywił się jagodami i grzybami, a potem zaczął polować na małe zwierzęta [...]. Zły człowiek nie był sobą i zapomniał, co to znaczy być sobą [...]. Zęby od jedzenia surowego mięsa zrobiły się ostre i białe, jak zęby zwierzęcia. Jego gardło wydawało teraz ochryple dźwięki i chrząknięcia* (s. 26–27). Podobne cechy ma wąż o imieniu *Złotyś*, który [...] *zakochał się w Kłosce. Jej ciepła skóra nagrzewała zimne ciało i zimne serce węża [...]. Kiedy Kłoska brała go na ręce, wydawało mu się, że on zwyczajny gad, zmienia się w coś zupełnie innego, w coś niezwykle ważne* (s. 71–72).

Przytoczone przykłady przekonują, że autorka polemizuje tu z modelem filozoficznym mówiącym o hierarchicznym porządku istnień tworzących strukturę na kształt drabiny, na której niższych szczeblach znajdują się niższe, „gorsze” byty (tzn. zwierzęta i rośliny), na wyższych zaś „lepsze”, czyli ludzie (czy w rozszerzonej wersji modelu – bogowie). Możemy zaryzykować tezę, że Tokarczuk, umieszczając w przestrzeni tekstu istoty o nieokreślonej jednoznacznie tożsamości, kwestionuje w duchu transhumanizmu klasyczny dualizm człowieka i natury, charakterystyczny dla rozwiniętej w Oświeceniu tradycji humanistycznej. Traktuje człowieka już to jako byt nie-ludzki, już to pozostający w symbiozie z naturą. I tym samym sugeruje, że powinniśmy na nowo przemyśleć wszystkie te teorie, które przyznają nam władzę nad innymi formami istnienia – zarówno światem zwierząt i roślin, jak i, co pokażę poniżej, przedmiotów.

Krytyczną postawę autorki wobec antropocentryzmu widać bowiem także w sposobie, w jaki traktuje ona świat rzeczy, zajmujących w hierarchii bytów pozycję najniższą. W świecie powieści uzyskują one jednak zupełnie inne miejsce. Autorka wyraźnie je nobilituje: nie tylko docenia ich rolę jako osobistych lub rodzinnych pamiątek, niemych świadków przeszłości i towarzyszy dzieciństwa, jak ma to miejsce w następującym przykładzie: *Kazał się pochować z tym dziwnym pudełkiem, a myśmy o tym zapomnieli w zamieszaniu przygotowań do pogrzebu [...], wiesz, cośmy znalazły? Kawalek starego płótna, kostkę z drzewa i różne figurki: zwierząt, ludzi i przedmiotów, jakby dziecinne zabawki [...]; maleńkie mosiężne figurki kobiet i mężczyzn, zwierzątko, drzewka, domki, pałacyki, miniatutki przedmiotów* (s. 263), ale równocześnie wiąże ich powstanie z ludzką pracą, dostrzega ich rolę jako uczestników czy kreatorów życia codziennego oraz świadków mikrohistorii: *Młynek Misi powstał za sprawą czyichś rąk, które połączyły drewno, porcelanę i mosiądz w jeden przedmiot. [...] Młynek powstał w jakiejś manufakturze, a potem trafił do czyjegoś domu, gdzie codziennie rano mełł kawę [...]. Potem wojna przeniosła go z impetem... w wagony pociągów, którymi ludzie w panicznej ucieczce przed gwałtowną śmiercią parli przed siebie [...]. Daleko na Wschodzie znalazł go Michał i jako łup wojenny schował do wojskowego plecaka* (s. 47–48).

Najważniejsze jest jednak to, że pisarka za współczesną humanistyką dowartościowującą w badaniach historię materialną dostrzega jeszcze inne ważne funkcje przedmiotów. Mianowicie rodzinne pamiątki w *Prawieku* pomagają bohaterom odpowiedzieć na pytanie, kim są, współtworzą i legitymizują zarówno ich tożsamość⁶, jak i tożsamość miejsc: *Może młynki do kawy są osią rzeczywistości, wokół której to wszystko się kręci i rozwija, może są dla świata ważniejsze niż ludzie. A nawet może ten jedyny młynek Misi jest filarem tego, co nazywa się Prawiekiem* (s. 50).

* * *

Aparat analityczny lingwistyki kulturowej pozwolił, mam nadzieję, na sformułowanie przekonania, że zamiarem autorki *Prawieku i innych czasów* nie było wyłącznie ukazanie sfabularyzowanych losów prowincjonalnej polskiej wspólnoty w kontekście dwudziestowiecznej historii Polski, czy przedstawienie towarzyszących im zjawisk społeczno-kulturowych. Tokarczuk podjęła się w tej powieści czegoś więcej. Pokazała mianowicie – i to także odsłoniło instrumentarium językoznawcze – że historyczno-kulturowy i społeczny „portret” tej części Europy Środkowej, która nazywa się: prowincjonalna Polska, składa się z utrwalonego w tradycji, a będącego składnikiem polskiej mentalności, pewnego systemu prawd, mitów i nierzadko fałszywych wyobrażeń. Nie da się powiedzieć, że autorka podejmuje spór z całym

6 Więcej na ten temat: Domańska 2006.

zespołem obecnych w kulturze mitów, konwencji i przeświadczeń. Wskazuje jedynie na siłę oddziaływania stereotypowego sposobu myślenia, na niekoniecznie pozytywny i rozwijający walor powielanych nadal klisz myślowych.

Natomiast idee lingwistyki ekologicznej stworzyły warunki, aby można było zobaczyć w powieści Tokarczuk utwór, który mieści się w kręgu humanistyki podejmującej dyskusję z jej antroponormatywną tradycją.

Bibliografia

- Baran Jan (1997): „*Nie ma mnie jednej*”. Rozmowa z Olgą Tokarczuk. „*Sycyna*”, nr 24, s. 3–4.
- Bartmiński Jerzy (b.d.): *Folklorystyka, etnonauka, etnolingwistyka – sytuacja w Polsce* (maszynopis).
- Bartmiński Jerzy (1998): *Zmiany stereotypu Niemca w Polsce. Profile i ich historyczno-kulturowe uwarunkowania*. W: *Profilowanie w języku i w tekście*. Red. J. Bartmiński, R. Tokarski. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 225–235.
- Bartmiński Jerzy (2006): *Językowe podstawy obrazu świata*. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartmiński Jerzy (2009): *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartmiński Jerzy (2019): *Polski etos narodowy: pański, chłopski, mieszczański...? W: W kręgu myśli Profesora Jana Szczepańskiego*. T. 5. Red. D. Kadłubiec, E. Ogrodzka-Mazur, A. Kasperek. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 8–21.
- Burgat Florence (2012): *Une autre existence. La conditio animale*. Albin Michel, Paris.
- Cieński Marcin (1996): *Powieść ze środka wszechświata*. „*Odra*”, nr 11, s. 116–118.
- Dąbrowska Anna (2004–2005): *Współczesne problemy lingwistyki kulturowej*. „*Postscriptum*”, nr 2–1, s. 140–155.
- Domańska Ewa (2006): *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Gajda Stanisław (2021): *Lingwoekologia – ochrona języka przed człowiekiem i człowieka przed językiem*. „*Poradnik Językowy*”, nr 3, s. 85–98.
- Jędrzejko Ewa (1994): *Kobieta w przysłowiacz, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy*. W: „*Język a Kultura*”, T. 9: *Płeć w języku i kulturze*. Red. J. Anusiewicz, K. Handke. Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 159–172.
- Kępiński Andrzej (1990): *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Kraków.
- Koziołek Ryszard (2019): *Mieszkają w nas różne duchy, czyli czego nas uczy Olga Tokarczuk*. „*Gazeta Uniwersytecka*”, nr 3(273), s. 8.

- Libura Agnieszka (2001): *Wielki łańcuch bytów jako element językowego obrazu świata i zasada współorganizująca semantykę tekstów artystycznych*. W: *Semantyka tekstu artystycznego*. Red. A. Pajdzińska, R. Tokarski. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 191–206.
- Lovejoy Arthur Oncken (1999): *Wielki łańcuch bytu*. Przekł. A. Przybysławski. KR, Warszawa.
- Niewiara Aleksandra (2000): *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Niewiara Aleksandra (2009): *Kształty polskiej tożsamości. Potoczny dyskurs narodowy w perspektywie etnolingwistycznej (XVI–XX w.)*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Orski Mieczysław (1996): *Realizm magiczny*. „Nowe Książki”, nr 8, s. 46–47.
- Pelluchon Corine (2017): *Manifeste animaliste. Politiser la cause animale*. Alma éditeur, Paris.
- Sławkowska Ewa (2020): *Kilka uwag o pojęciu leksykalnego ekosystemu (na przykładzie języka polskiego)*. W: „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. *Studia Linguistica*, nr 15, s. 255–264.
- Tokarczuk Olga (1996): *Prawiek i inne czasy*. W.A.B., Warszawa.
- Tokarczuk Olga (2020): *Czuły narrator*. Wydawnictwo Literackie, Kraków.

Abstract

***Nella quiete del tempo* di Olga Tokarczuk nella prospettiva della linguistica culturale ed ecologica**

L'autrice cerca di leggere il romanzo *Nella quiete del tempo* di Olga Tokarczuk attraverso il prisma di categorie e concetti della linguistica culturale contemporanea (etnolingwistica) e dell'ecologia, come l'immagine linguistica del mondo, lo stereotipo, la mappa mentale, l'ecosistema lessicale. L'analisi del linguaggio dell'opera con l'ausilio degli strumenti della linguistica culturale ha permesso di formulare la convinzione che il premio Nobel ha creato in quest'opera un "ritratto" storico-culturale e sociale di quella parte dell'Europa centrale chiamata Polonia provinciale. Secondo lei, questa immagine consiste in un certo sistema di verità, miti e spesso false percezioni. Senza entrare in polemica con l'insieme di stereotipi (per esempio stereotipi etnici), miti e credenze presenti nella nostra cultura e mentalità, la scrittrice ha indicato il potere dell'influenza dei cliché mentali ancora riprodotti. Gli strumenti di ricerca della linguistica ecologica, d'altra parte, hanno permesso di scrutare nel romanzo una polemica con la tradizione delle discipline umanistiche antroponormative e di definire l'atteggiamento dell'autrice come pro-ecologico.

Parole chiave: Etnolingwistica, linguistica ecologica, stereotipo etnico, mappa mentale, ethos nazionale